

NOWA REFLEKSJA NAD ENCYKLIKĄ JANA PAWŁA II *REDEMPTOR HOMINIS* W TRZYDZIESTOLECIE JEJ OGŁOSZENIA

ROCZNIKI TEOLOGII DOGMATYCZNEJ
Tom 1(56) – 2009

KS. CZESŁAW S. BARTNIK

PERSONALISTYCZNA STRUKTURA RELIGII

Dla dzisiejszej umysłowości empirycznej, fizycznej i materialnej istnieje tylko przyczynowość fizyczna i materialna. Każda inna jest nierealistyczna. Dlatego wszelka nauka religijna, że Bóg, „który jest duchem” (J 4, 24), stwarza człowieka i świat, poddaje odkupieniu i zbawieniu, obdarza odradzającą miłością i w ogóle, że ingeruje przyczynowo w świat doczesny – jest uważana za rodzaj myślenia mitologicznego, nierealistycznego, bezprzyczynowego. Toteż przy okazji analizowania encykliki Jana Pawła II *Redemptor hominis* musimy dać odpowiedź, na jakiej zasadzie w nauce katolickiej odkupienie, zbawienie oraz odrodzenie człowieka i świata przez Jezusa Chrystusa jest realne, jak i odwrotnie, dlaczego człowiek żyjący w doczesnym, materialnym i fizycznym świecie może osiągać rzeczywistości Boskiej, transcendującej materię i zbawczej.

TRADYCYJNE PRÓBY ODPOWIEDZI

W dziejach myśli ludzkiej były różne próby odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób czynnik nadprzyrodzony przyczynuje rzeczywistości ziemskie i na jakiej zasadzie człowiek może osiągać rzeczywistości nadprzyrodzonej. Chy-

Ks. prof. dr hab. CZESŁAW STANISŁAW BARTNIK – emerytowany profesor zwyczajny KUL, twórca lubelskiej szkoły personalizmu realistycznego i systemu personalistycznego; adres do korespondencji: ul. Bernardyńska 7E/8 20-109 Lublin.

ba najszerszej było rozpowszechnione, już w pradawnych religiach i kulturach, przekonanie, że świat Boski jest także materialny. Inaczej mówiąc, Bóstwo było stawiane na tej samej płaszczyźnie bytowej, co i świat doczesny. Była tylko różnica przestrzenna i czasowa: Bóstwo mieszkało w górze, czyli w niebie i było wcześniejsze niż świat i człowiek. Ale cała rzeczywistość była jednorodna. Tyle, że Bóstwo miało największą moc i możliwość kształtowania „reszty bytu”. Nie było właściwie transcendentne.

Również od pradawnych kultur, choć szczególnie w filozofii, rozwijał się panteizm, który – mówiąc ogólnie – uważa, że sam świat jest Bogiem. W każdym razie jest to monizm: albo materialistyczny, albo spirytualistyczny. Według niego cała rzeczywistość jest jednorodna i stanowi jeden organizm o atrybutach boskich. Panteizm materialistyczny (np. marksizm) uczy, że materia i kosmos mają atrybuty boskie i ulegają przemianom na tej samej płaszczyźnie i „bóstwem” jest wewnętrzna siła materii. Panteizm spirytualistyczny (np. stoicyzm, neoplatonizm, heglizm) uważa, że świat i cała rzeczywistość mają charakter duchowy, myślowy, a materia jest jedną z przemian myśli, pojęcia, ducha. Według obydwóch poglądów między duchem a materią zachodzą różne przemiany, ale zawsze wewnątrz tego samego, jednego, tworzywa. Nie ma transcendencji Boga.

W materializmie panteistycznym relację między Absolutem a materią zrozumieć jest względnie łatwo, bo jakieś Uniwersalne materialnie wytwarza i przemienia na różne sposoby różnorodne partykularne byty: *concreta materialia*. Materia ogólna powoduje skutki tylko materialne. I w całości działa tylko przyczynowość materialna. Pierwotna materia utworzyła ciała niebieskie, ziemię, naturę, nieożywioną i ożywioną, człowieka i cały jego świat wewnętrzny, duchy. Np. Słońce daje światło, ciepło i życie. Energia materialna produkuje myśl, dążenia, uczucia. Według niektórych materia jest, jako taka, przeniknięta rozumem, logosem (hilozoizm, panpsychizm). Wtedy świat ma logikę wewnętrzną, rozumność i prawa rozwoju.

Pozornie przeciwnie, ale w gruncie rzeczy tak samo, jest w panteizmie idealistycznym, np. heglizmie. Bóg jest realnym pojęciem ogólnym, które się przekształca i rozwija w czasie i wytwarza świat materialny, który też ostatecznie ma naturę myślową i leży na tej samej płaszczyźnie, co i boskość. Logika myśli przybiera formy praw przyrody, biologii, kosmosu, historii. Według Hegla myśl subiektywna przechodzi w czasie w obiektywną (świat rzeczy, natura), a razem syntetyzuje się w myśl absolutną, gdzie nie ma już podziału na ducha i materię, i gdzie przyczynowość duchowa i materialna jest ta sama.

Problem wyostrza się dopiero w dualistycznej koncepcji bytu, który ma dwie różne, przeciwstawne sfery: duchową i materialną. Jak Bóg duchowy może stworzyć materię, kosmos i ziemskiego człowieka oraz kierować tym wszystkim bez stosowania przyczynowości materialnej? I jak cielesny człowiek może się realnie kontaktować ze światem nadprzyrodzonym, a przez to wpływać także na swoją egzystencję, los, życie?

PARADYGMAT RELIGIJNY

Tymczasem wszystkie niemal religie, poczynając od prapierwotnych, przyjmują jako dogmat, że Bóstwo stwarza w tajemniczy sposób świat, człowieka i rzeczy i że jest Istotą, która w analogii do człowieka ma rozum, wolę i uczucia, że wszystkim kieruje i wkracza w rzeczywistość materialną aż do jej dna i że kształtuje byt doczesny, życie i losy człowieka i to wszystko na zasadzie przyczynowości niematerialnej, choć ze skutkami materialnymi doczesnymi¹.

Bardzo charakterystyczna jest w wielu religiach nauka, że Bóg stwarza przez słowo, przez „nazywanie”. Myśl tę wyraża np. prastary, sięgający jeszcze czasów sumeryjskich, utwór *Enuma elisz*:

Gdy na górze (enuma elisz) niebo nie zostało jeszcze nazwane,
poniżej ziemia nie miała jeszcze swego imienia [...],
żadne bóstwo nie powstało,
nikt nie został nazwany i nie wyznaczono mu losów...²

Jeszcze wyraźniej jest to powiedziane w pochodzącej z VI wieku przed Chr. chińskiej *Księdze o Tao i cnocie*: „Nazywanie było dopiero matką stworzenia” (Tao – te King lub Dao-dejing, I, 5).

Ta sama idea wystąpiła w *Księdze Rodzaju*: „Wtedy Bóg rzekł: Niech się stanie światłość. I stała się światłość [...]. I nazwał Bóg światłość dniem,

¹ Por. A. D o n i n i, *Zarys historii religii*, tł. B. Sieroszevska, Warszawa 1966; J. S. M b i t i, *Afrykańskie religie i filozofia*, tł. K. Wiercieńska, Warszawa 1980, s. 48 nn.; *Religie Azji, Afryki, Ameryki, Australii i Oceanii*, red. S. Kałużyński i in., Warszawa 1980, s. 5 nn., 233 nn.; *Zarys dziejów religii*, red. J. Keller i in., Warszawa 1986.

² K. Ł u s z c z y k o w s k a, K. S z a r z y ń s k a, *Mitologia Mezopotamii*, Warszawa 1981, s. 198.

a ciemność nocą” (Rdz 1, 3. 5; por. 1, 1-27). Idea ta następnie została przyjęta przez Nowy Testament, tym razem w odniesieniu i do Chrystusa:

Na początku było Słowo,
a Słowo było u Boga,
i Bogiem było Słowo.
Ono było na początku u Boga.
Wszystko przez Nie się stało,
a bez Niego nic się nie stało, co się stało
(J 1, 1-3).

Jezus właśnie jako Stwórca i Odkupiciel stwarza wielkie rzeczy przez słowo. Wystąpiło to np. przy wskrzeszeniu Łazarza: „Jezus zawołał donośnym głosem: Łazarzu wyjdź z grobu. I wyszedł zmarły” (J 11, 43-44).

I odwrotnie, w języku religijnym duchowe czyny człowieka, dobre lub złe, powodują skutki także fizyczne i kosmiczne. Np. według wielu teologów grzech pierworodny, prosty akt rozumu i woli, akt nieposłuszeństwa człowieka wobec Boga, spowodował śmierć fizyczną człowieka i spowodował dysharmonię w przyrodzie i kosmosie. W takim to też kontekście Jan Paweł II naucza w encyklice *Redemptor hominis*, że odkupienie przyniosło nie tylko owoce duchowe, ale i błogosławione skutki doczesne. Jezus Chrystus mianowicie przyniósł odpuszczenie grzechów, ale i udoskonił cały byt człowieka, odrodził go, jako jednostkę i jako cały rodzaj ludzki, i przez człowieka odrodził całe stworzenie Boże (RH 8; por. Rz 8, 18-23).

OSOBOWE UJMOWANIE RELIGII

Wydaje się, że od początku Bóstwo i relacja: Bóg–człowiek, człowiek–Bóg były w swej głębi ujmowane personalistycznie, nie materialistycznie, nie fizycznie i nie reistycznie. Jak to rozumieć?

1. Choć w odległych początkach religii nie było wyraźnego rozumienia osoby, to jednak w jakiejś głębokiej intuicji Bóstwo pojmowano jako Istotę o charakterze osobowym, tzn. mającą swoje „ja”, podmiotowość, rozum, wolę, moce działaniowe i świadomość zachowań i działań. Ta Istota – mówiąc prosto – widziała, słyszała, rozumiała, kierowała stworzeniem, zjawiskami, zdarzeniami, a wreszcie reagowała na osobowe działania ludzkie: na kult, ofiarę, moralność, akty religijne, na wszystkie akty – miłości, oddania,

prośby, hołdu itp. I wierzono mocno, że są tego skutki także materialne i fizyczne. Bóg tworzy osobę ludzką, określa jej życie, wytycza losy, wspiera kulturę i błogosławi wszystkim dobrym poczynaniom doczesnym. Gdyby Bóg był pojmowany jako nieosobowy, to byłby nieskończenie niższy niż człowiek. A jeśli nawet w niektórych religiach mitologicznych niektórzy bogowie byli uważani za równych człowiekowi, lub niewiele wyższych od niego, to przecież też byli pojmowani jako istoty osobowe, a więc w tym aspekcie nieopisanie doskonałe. Podobnie duchy dobre lub złe, jak szatan, były pojmowane jako istoty osobowe, rozumne, mające wolę i swoją podmiotowość. Jeśli zaś niektórzy myśliciele, jak Giordano Bruno, Jakob Boehme i inni, uważali nawet, że Bóstwo osiąga swoją świadomość dopiero w podmiotach ludzkich, to też było ono ujmowane personalistycznie. W zasadzie więc Bóstwo nie było rozumiane reistycznie i fizycznie.

2. Bóg w religii jest przedstawiony jako odniesiony również do człowieka jako osoby. Także i tutaj nie musiano wiedzieć od początku, czym jest osoba ludzka, ale i ona była ujmowana intuicyjnie jako jakaś nadsynteza duszy i ciała. I człowiek w religii nie był uważany za rzecz, przedmiot, za prosty przedmiot odniesień Boga do stworzenia, lecz był on aktywnym podmiotem własnych odniesień do Boga: przez kult, ofiarę, modlitwy, prośby, przebłagania, dziękczynienia, wezwania, uwielbienia, działania moralne i poszukiwania swego spełnienia, pomyślnego losu i szczęścia.

U człowieka były – i są – to nie tylko odniesienia ciała, ale także całej osoby: jaźni, własnego świata, duszy. Wprawdzie wchodziły tutaj w grę także i rzeczy, czynniki materialne i psychiczne, ale były to ostatecznie tylko narzędzia do kontaktu z Bogiem, przypominały raczej obiektywizację świata osobowego i środki błogosławionej komunikacji, którymi posługiwała się cała osoba. Nawet w koncepcjach deterministycznych, jak np. u stoików, człowiek w religii, choćby nie był wolny co do swych czynów i losów, to jednak jest panem swojej świadomości, która jest podstawową strukturą świata osobowego. W rezultacie rzeczywistość religijna przejawia się w jak najbardziej realistycznej relacji obustronnej: Bóg i człowiek. Dlatego dla chrześcijan podstawowym paradygmatem jest właśnie Jezus Chrystus: Bóg-Człowiek w absolutnej jedności osobowej.

3. W tym duchu w encyklice *Redemptor hominis* – jak i w ogóle w teologii katolickiej – relacja religijna jest przedstawiona jako sprawiająca skutki przede wszystkim duchowe, ale w konsekwencji także i materialne, realne, fizyczne. Bóg zatem nie jako jakaś anonimowa siła czy reistyczne uwarunkowanie, ale jako samoistne Istnienie Osobowe, Trójosobowe, stworzył świat i człowieka w nim z nicości swoją mocą osobową, określił go istotowo i fi-

zycznie. Człowiekowi dał bytowanie osobowe, przykazania, prawa, nakreślił mu nieskończone perspektywy i wytyczył mu losy materialne i ponadmaterialne, w dużej mierze zależne od rodzaju jego odniesienia do Boga. Chrystus odrodził człowieka całego, nie tylko moralnie i psychicznie, lecz także całoosobowo. Dał mu realną łaskę w postaci Siebie, udzielił mu się jako tworząca rzeczywistość Miłość, doskonalił życie doczesne, indywidualne i społeczne, stał się normą tworzenia kultury, państwowości, pokoju, harmonii duszy i ciała, a wreszcie szczęścia w pewnym sensie już ziemskiego. Chrystus dał człowiekowi przede wszystkim życie, nie tylko cielesne, ale i osobowe, nie tylko życie wieczne, ale także już nowe życie w doczesności.

PRZYCZYNOWOŚĆ PERSONALISTYCZNA

Realistyczną relację religijną: Bóg–człowiek najlepiej tłumaczy się przez personalistyczną koncepcję Boga i człowieka, przez personalistyczną koncepcję bytu, całej rzeczywistości, gdzie osoba jest ostatecznym warunkiem bytowości i ostatecznym źródłem wszelkiej przyczynowości. Jak Bóg jest Samoistnością w Trzech Osobach, tak w ogóle kategoria osobowa jest warunkiem zaistnienia materii, ducha, świata i samego człowieka jako jednostki i jako całego rodzaju ludzkiego.

W Trójcy Osoby są uwarunkowaniem Natury i Istoty Boga. Bóg Ojciec jako Osoba począł stworzenie w swej myśli, planie i dał dar istnienia ze swej woli, nie z jakiejś konieczności, ani z energii fizycznej, i przeniknął wszystko swoim działaniem osobowym. Osoba jest najwyższym rodzajem bytu i istnienia, ponad nią nie można niczego doskonalszego nawet pomyśleć. Tylko osobowy Bóg może stwarzać z nicości, być ponad prawami materii i ducha, ponad czasem i przestrzenią, tylko osobowy Bóg dokonuje odkupienia osób, nie jedynie ciała lub duszy, i tylko osobowy Bóg działa wszechmocnie. Materia i rzeczy, byty i istoty stworzone, prawa i logika stworzenia stanowią razem „język”, przez który dokonuje się komunikacja między Osobami Bożymi a ludzkimi. Bóg komunikuje się z człowiekiem według jego całej natury, ale sensy tego języka i tej „mowy” są odczytywane podmiotowo tylko przez osoby, a ontycznie przez całe stworzenie. Człowiek przy tym osiąga kontakt nie z jakąś bezosobową Pra-Siłą, lecz z Osobą, bo tylko osoba może być ostatecznym odniesieniem osobowego człowieka. Ludzkie myśli, akty woli, uczu-

cia, czyny materialne i psychiczne dosięgają Boga na bazie analogii osobowej tylko dlatego, że są to byty osobowe.

Osoba ludzka jest centralną strukturą świata stworzonego, jego osią, kodem, celem i sensem. Stąd człowiek przez umysł, wolę i działanie osobowe transcenduje materię, doczesność i przyczynowość czysto fizykalną i materialną. Jako byt osobowy ma promień myśli i miłości dosięgający samych granic stworzenia. Toteż od odpowiedzi człowieka na wezwanie Boże zależy konkretna sytuacja i los nie tylko jego, ale i całego stworzenia. Byt osobowy, ze swoją także przyczynowością osobową, nie jest jakąś zbyteczną naroślą na świecie, czy zbytecznym dodatkiem, ale jest samym rdzeniem stworzenia. Toteż ku niemu zmierza ostatecznie Boży plan stworzenia i odkupienia i w tym planie cały świat doczesny. W rezultacie również osoba, odkupiona, kształtuje swoje ciało, los, naturę, przyrodę, ziemię i kosmos, ostatecznie ku Bogu albo ku nicości antypersonalnej.

I tak wyznawcy bodajże wszystkich wyżej ukształtowanych religii zakładali, przynajmniej przez wielką intuicję, że rzeczywistość świata jest zbudowana głównie na relacji między Bogiem a człowiekiem jako osobami. Na świecie wszystko tłumaczy się w aspekcie religijnym nie przez materię, świat rzeczy, prawa fizyczne czy psychologiczne, ale przez rzeczywistość osobową, która jest najwyższą kategorią bytu, istnienia i działania. I na tym najwyższym etapie działa przede wszystkim przyczynowość osobowa, która nie redukuje się do przyczynowości jedynie materialnej i fizycznej.

THE PERSONALISTIC STRUCTURE OF RELIGION

S u m m a r y

The modern empirical, materialist and physical mind only understands causality of the same kind. However, it does not understand the influence of the supernatural factor on the world and man, considering it mythology, pure fantasy or magic. This is why it does not understand creating the world out of nothing, redemption, salvation, grace, the causal character of the sacraments, spiritual revival by the words of revelation, etc. The author reminds that religion, almost from its beginning, has a structure of personalistic structure, in which the matter unites with the spirit and the personalistic causality has primacy, transcending the material and physical causality.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: religia, stworzenie, zbawienie, odkupienie, osoba, świat, byt, struktura personalistyczna, personalizm.

Key words: religion, creation, salvation, redemption, person, world, being, personalistic structure, personalism.